Wydania tygodniowego za wrzesień Nr. 2.
Do połowy września wyjątkowo „Jedna Karta" wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Od 10 — 17 września 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE KRAKÓW—WARSZAWA—SOSNOWIEC DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 3 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 50.

AGENTURY: Będzin, Głowacki ul. Sączewska — kiosk. Bielsko, Jelinek, Przekop 11. Czeladź, Giec ul. Kacza 7. Cieszyn, Korus 3 ul. Stawowa 15. Dąbrowa Bielada ul. Kościuszki róg Sobieskiego. Kielce, Kirbabczy ul. Sienkiewicza 39. Kraków, Leśniak St. ul. Bracka 15. Katowice Nowak, Biuro dzienników, Piłsudskiego 23. Łazy, Jaworski ... Łódź Fabr., Wysocki W. ul. 11 Listopada 60. Mysłowice, Gola ul. Piaskowa 13. Miechów, Naszydłowski ul. Sienkiewicza 6. Oświęcim II, K. Macek, budynek poszpitalny. Olkusz, Kardaszewski ul. Rynek, kiosk № 1. Radom, Salomon K. ul. Piłsudskiego 12. Strzemieszyce Płn., Bagińska księgarnia. Tomaszów Maz., Hulek I. Św. Antoniego, róg Kościuszki, kiosk. Warszawa, Krucza 9, m. 3. Wolbrom, biuro „Prawo" Krzywa 8. Ząbkowice, Krupa, Kościelna.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13. Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Polska dla Polaków!
Proletarjusze polscy, łączcie się!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!
Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!
Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Trup Gastona Koehlera.

W Żyrardowie nie tylko robotnicy, ale dosłownie wszyscy jego mieszkańcy żyją z Zakładów Żyrardowskich, to znaczy z zarobków ich pracowników... Bracia Baussac nabyli Zakłady Żyrardowskie wartości kilkudziesięciu miljonów zaledwie za 28.000 złotych... Francuzi nabyli drogą waloryzacyjnego szantażu olbrzymi majątek polski za grosze... Ówczesny rząd polski w sposób głupi lub łajdacki nie zdołał Polski obronić... Rozzuchwaleni Francuzi do ostatniej rozpaczy doprowadzają ludność — redukcjami, obniżkami, kombinacjami na szkodę Polski i przemysłu polskiego...

Rozlega się strzał! Jeden z pogrążonych na dno nędzy Polaków, Blachowski, zredukowany pracownik Żyrardowskich Zakładów, kładzie trupem naczelnego dyrektora Francuza Gastona Koehlera. Sąd, więzienie, — jednak z okolicznościami łagodzącemi.

Trupy są różne. Są trupy — nieszczęścia i bóle, rodziny i znajomych. Ale są i inne trupy. Trupy — drogowskazy, trupy — ostrzeżenia!

Cóż mówi trup Gastona Koehlera, któremu na przeciwwagę rzucił swe życie Polak Blachowski? Trup ten nie mówi, a krzyczy: kapitał obcy nie jest wszechmocny! Kapitał obcy nie może krajać żywego ciała Polski! Kapitał obcy *musi oddawać jakieś korzyści* Polakowi, bo inaczej nie znajdzie się siły, któraby utrzymała kapitał na powierzchni.

Tembardziej dzisiaj, w okresie schyłkowym kapitału. *Kapitał obcy powinien raz na zawsze wyrzec się jakiejkolwiek politycznej roli.* Póki jeszcze jest tolerowany, powinien trzymać się jaknajściślej — panowie Francuzi i Niemcy, jaknajściślej! — terenu gospodarczego. To są nasze minimalne żądania! W swoim czasie kapitał politycznie działał przez swoich więcej lub mniej słomianych polskich dyrektorów. Dzisiaj te czasy minęły. Dzisiaj panowie Marczewscy z kopalni „Flora", Jagusińscy z rurkowni Hulczyńskiego, Świrtunowie z Huty Bankowej lub Markiewiczowie z kop. „Czeladź", — bierzemy pierwsze z brzegu nazwiska z Zagłębia Dąbrowskiego — jako osobistości polityczne, byliby poprostu śmieszni! I to jest nasza skromna zasługa. Nasza — polskich narodowych socjalistów.

Wszelkie posunięcia, nawet z pozoru, winny być wolne od jakiejkolwiek tendencji politycznej. Faworyzowanie naprzykład przy redukcjach jednej partji na korzyść drugiej nie może być pod żadnym pozorem tolerowane. Drugi przykład. Naród polski toczy ciężką lecz nieubłaganą walkę z żydostwem. Jakiekolwiek sprzyjanie żydostwu albo też sprzyjanie grupom niby polskim, za którymi kryją się żydzi, pod żadnym pozorem nie może być cierpiane. Rozumiemy, że francuscy kapitaliści przyjechali do nas nie po to, ażeby w swoich przedsiębiorstwach robić politykę przychylną Polsce. Ale i oni muszą zrozumieć, że jakiekolwiek kroki dla Polski wrogie najmniej - od nich właśnie mogą być spodziewane. Uważamy ich za dość inteligentnych, ażeby wymowa faktów nie mogła do nich trafić.

Rada Miejska Żyrardowa postanowiła powziąć uchwałę, domagającą się ułaskawienia przebywającego w więzieniu Blachowskiego. W najbliższym czasie rozpocznie się zbieranie podpisów pod petycję. Po złożeniu odpowiedniego podania, obrońcy również wystąpią z wnioskiem o ułaskawienie zabójcy dyr. Koehlera. Blachowskiemu pozostało jeszcze do odsiedzenia 3 lata. Przebywa on w więzieniu mokotowskiem, gdzie zajmuje się pisaniem swego pamiętnika.

Mowa Hitlera na kongresie w Norymberdze.

Na posiedzeniu niedzielnem kongresu partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze kanclerz Hitler wygłosił w obecności przedstawicieli dyplomacji i zaproszonych gości dłuższe przemówienie do zebranych przywódców i urzędników partyjnych, w którem przedstawił poglądy swoje na źródło władzy politycznej w państwie.

Hitler głosi na wstępie prawo silniejszego do władzy, jako następstwo różnic rasowych na ziemi. Za prymitywną formę ustroju społecznego uważa komunizm, który jest — jego zdaniem — w okresie pierwotnym, naturalnym i moralnie zrozumiałym, w miarę rozwoju jednak następuje podporządkowanie się niższych elementów rasowych wyższym i kierownictwo przechodzi do ras silniejszych, bardziej do rządzenia przysposobionych.

Hitler potępia ustrój demokratyczno-mieszczański jako pozbawiony cnót heroicznych i właściwości bohaterskich. Również komunizujące elementy nastrojone opozycyjnie wobec mieszczaństwa demokratycznego, pozbawione są, zdaniem Hitlera, zdolności organizowania władzy, i dlatego zapoczątkowują tylko okres wsteczny we wszystkich dziedzinach kultury.

Hitler przypomina dalej, że dopiero on w r. 1919 opracował właściwy program, przeciwstawiający się kategorycznie światu pacyfistyczno - demokratycznemu. Przez następne 14 lat trwało skupianie się „urodzonych przywódców" dokoła ruchu narodowo-socjalistycznego.

Przywódcy ci hartowali się w walce, gdyż — jak oświadcza Hitler — cytując słowa Nietzschego: „Uderzenia, które nie obalają silnego człowieka, jeszcze bardziej go tylko wzmacniają". W ten sposób z pośród 45 miljonów dorosłych Niemców zorganizowało się 3 miljony bojowników, będących przedstawicielami kierownictwa politycznego narodu. Za kierownictwem tem stoi jednak przeważająca większość wszystkich Niemców.

Organizacja ta przyjęła na siebie odpowiedzialność za trwałość kierownictwa politycznego w Niemczech i dlatego narodowi socjaliści nie powinni cofać się przed wykluczeniem ze swego zbiorowiska tych wszystkich, którzy istotą swą są ruchowi obcy.

Za właściwe zrozumienie i realizację zasad ruchu Hitler czyni odpowiedzialnymi zebranych na zjeździe przywódców narodowo-socjalistycznych zaznaczając, że nieśmiertelność na tym świecie zależy od słuszności zasad, które kierują życiem narodu.

Niemcy podejmując walkę z bolszewizmem, spełniają prawdziwą misję europejską — oświadczył kanclerz — gdyż jeżeli choć jeden z narodów ulegnie w zachodniej lub środkowej Europie bolszewizmowi, to trucizna spustoszy najstarsze i najpiękniejsze skarby kultury na ziemi.

Po przemówieniu Hitlera zastępca jego Hess ogłosił zamknięcie kongresu partyjnego.

Z prasy.

Tak zwany Bunt Młodych bubków. *Nazywamy was bubkami, bo właśnie pierwsi taki tytuł do literatury wprowadźili. Nie mamy czasu, miejsca i ochoty, ażeby zawracać naszym rodakom głowy tak nieznaczącą, jak wy, grupką. Jako partja robotnicza, oświadczamy wam krótko, że wasze łzy nie zwabią robotnika, jak wasz tytuł nikogo w pole nie wyprowadzi. Jesteście specjalnie potulną odmianą „buntowników"... Szpiclujecie nas (przed kim?!), że jesteśmy narodowcy. Tak jest! Jesteśmy nawet nacjonaliści i Polacy z rasy, czego o was wszystkich nie można powiedzieć: jeden z tych „buntowników", co byli w naszym lokalu w Dąbrowie, był typu wybitnie semickiego...*

Udające buntowników bubki, przynajmniej zachowujcie się przyzwoicie! Nie chodzi się po partjach i nie przedstawia się fałszywie celu swojego przybycia! Nieprzyzwoicie jest rekomendować się jako sympatycy, wyłudzać druki propagandowe, podczas gdy się robi wywiad. Druki przywłaszczyliście i powinniście natychmiast je zwrócić! Oszukaliście również komunistów, podstępnie dopuściliście do nazywania was „towarzyszami", podczas gdy jesteście przyjaciółmi tamtej strony. Dość jest spojrzeć na ogłoszenia... kartelu cementowego w waszem piśmie. Czy i przeciw temu kartelowi buntujecie się? Tak się, bubki, nie robi! Nawet w sferach robotniczych! A cóż dopiero u „niezależnej inteligencji". Wreszcie powiedzcie bubki, wyraźnie: Kto wam płaci? Bo, że 12 kolumn bitego pisma, z ilustracjami, nie można dać za 20 groszy, to jest dla każdego jasne. Więc bubki kto wam płaci?!

Z życia N. S. P. R.

Uwagi ogólne. Partja nasza z każdym dniem rośnie i potężnieje. Po fabrykach, w miastach, miasteczkach a ostatnio i po wsiach powstają samorzutnie, zdrowe i szczere ośrodki myśli i czynu narodowego i socjalistycznego. Są to grupy lokalne. W nich cała nasza siła. Jeszcześmy się ostatecznie nie skrystalizowali, jeszcze nie czas na zjazdy ogólnopolskie. Ale do tego szybko się zbliżamy. Tu i ówdzie wprawdzie kotłuje się, są tarcia i intrygi, zdrowy jednak sens i — nędza pracującego Polaka (a bogactwo obcych) złamią wszelkie przeszkody i wyrzucą śmieci.

Wskazówki organizacyjne. Każdy rodak, który stoi na gruncie „10 punktów narodowego socjalizmu", drukowanych w nr. 36 „Jednej Karty", powinien niezwłocznie przystąpić do stworzenia tymcz. zarządu z 5 osób „Piątka" powinna się składać z najdzielniejszych ludzi, jakich dana miejscowość może dostarczyć. O powstaniu takiego zawiązka organizacyjnego należy powiadomić partję NSPR. Sosnowiec, ul. Dęblińska 1.

Rejestracja partji u władz nie jest potrzebna, ponieważ partja polityczna nie jest stowarzyszeniem. Należy jednak zawiadomić władzę polityczną (starostwo) o powstaniu partji, jej siedzibie i składzie zarządu. W podaniu należy powołać się na art. 108 Konstytucji i na okólnik Ministr. Spraw Wewnętrznych Dz. nr 51, — nr. 215/4 z d. 17. II. 1920 r. i zaznaczyć, że partja stoi na gruncie „10 punktów narodowego socjalizmu", — wszystko w tym celu, ażeby uniknąć nieporozumień, naprzykład posądzenia o działalność przeciwpaństwową.

Program. Partja programu nie posiada a działa na zasadach „10 punktów narodowego socjalizmu". Rodacy, którzy czują się na siłach pod względem intelektualnym i politycznym, zechcą nadsyłać swoje uwagi do redakcji. Przy sposobności ostrzegamy przed nazywanymi „programem" wypracowaniami, któremi niepoważne grono osób będzie zapewne starało się zasypać Polskę.

Trojaki narodowy socjalizm — mamy w Polsce. Pierwszy: pierworodny reprezentowany przez „Jedną Kartę" i zapoczątkowany w Zagłębiu Dąbrowskim. Drugi: w Katowicach („Błyskawica") — teraźniejszość i przyszłość tego kierunku tonie we mgłach. Trzeci: w Warszawie (miesięcznik „Narodowy Socjalista") — czysto teoretyczny i gabinetowy: socjalizm ten walkę z żydami chciałby... odłożyć do czasu zapanowania przyszłego ustroju. Zagranicznym kapitalistom też krzywdy nie zrobi. „Piękny kościół, ale w nim Boga niema!" jak mówi poeta.

NSPR. na wsi. W krytycznych momentach decydują miasta, a w miastach najliczniejsza warstwa — robotnicy. Wieś działa wolniej już z powodu rozproszenia. Należy przeto rozpoczynać od miast, a ze wsiami mieć kontakt przez mężów zaufania. Walki politycznej ze zdrowemi i uczciwemi organizacjami włościańskiemi należy unikać.

Fundusze. Jeszcze raz zaznaczamy, że NSPR. żadnych funduszów nie posiada. Zwracanie się przeto o zasiłki, o zwrot kosztów przejazdu etc. jest bezcelowe. Przeciwnie świadczy o interesowności petentów. Wzory druków partyjnych, ulotki „Czego żądamy", numery okazowe i reklamowe „Jednej Karty" można otrzymać w redakcji pisma. Większe zaś ilości tych druków każda grupa musi odbić sobie sama własnym kosztem w miejscowej drukarni.

Umundurowanie. Podajemy poniżej adresy firm, gdzie można otrzymać przepisany przez kierownictwo NSPR. ubiór i odznaki. Zaznaczamy, że w każdej miejscowości znajdą się zdolni nasi rodacy rzemieślnicy, którzy zaopatrzą własną okolicę. Z firm poniższych można otrzymać wzory, ponieważ zarządy okręgowe NSPR. wzorów nie posiadają i same zamówień nie przyjmują.

Piękne *odznaki*, do noszenia na klapie marynarki lub na krawacie, wyrabia nasz rodak A. Ertner, Łódź, ul. Piotrkowska 154, w cenie 40 gr. sztuka (strzałka i obwódka srebrna na ciemnowiśniowym tle, na śrubie). *Czapki*, rogatywki ciemnowiśniowe, lampas granatowy, daszek skórzany, dostać można w Katowicach w firmie Józefowski, ul. 3 Maja 13, cena 2 zł. 90 gr. i w Sosnowcu w Żeńskiej Szkole Rzemiosł ul. Kaliska 23. *Koszulki* wiśniowe (kieszenie boczne nakładane zapinane na guzik jasnoszary z masy perłowej, kołnierz stojącowykładany, na rękawie lewym biała błyskawica) w cenie około 6 zł., spodnie ciemnogranatowe długie — 10 zł. Pas skórzany ciemnobrązowy, 5 zł. sprzedaje firma Bąk w Katowicach, ul. Wojciechowskiego 132, oraz w Sosnowcu adres jak wyżej.

Zwracamy uwagę, że kolorem naszym jest ciemnowiśniowy. Materjał można dostać w Katowicach w firmie Bobrek, ul. Poprzeczna 10. W braku innych odznak należy nosić na lewym ramieniu opaskę z białą błyskawicą...

Na Śląsku. Masy robotników i rolników śląskich oraz stan średni tłumnie garną się pod sztandar wiśniowy. Liczbę zadeklarowanych ślązaków obliczają na 20 do 30 tysięcy. Ucisk wielkiego i obcego kapitału na całkowicie wyniszczonego Polaka zbyt jest tutaj duży, ażeby było inaczej. Pewne poważne pismo katowickie, stwierdzając wielki rozrost na Śląsku narodowego socjalizmu, dodało uwagę, że niewiadomo dokąd ten ruch zajdzie, czem się skończy. O tem właśnie chcielibyśmy ogół polski poinformować. Trzymać się będziemy zasady, że wielkiej sprawie prawda zaszkodzić nie może. Mówimy przeto całą prawdę. Prawdą tą jest, że obecne kierownictwo śląskiego okręgu jest nieodpowiednie i musi być natychmiast zmienione. Po niefortunnej i zbyt już niewłaściwej próbie powierzenia kierownictwa(!) partji panom Wańkowi i Szotkowi, ster NSPR. na Śląsku objęli — bez czyjegokolwiek upoważnienia! — panowie: Kiljan Niśkiewicz, Józef Grałła i Piotr Sliwka. Panowie ci ślubowali sobie nawzajem wierność i wystąpili z projektem ogłoszenia siebie za stałą „egzekutywę partji" na 5(!) lat! Termin ten zapewne zamienili na dyktaturę dożywotnią. Dobrali sobie później do pomocy niejakiego Kosarza, u którego drukują gazetkę „Błyskawica", oraz niejakiego inżyniera Żmidzińskiego, który odgrywa rolę „naukowca". Panowie ci nie mają żadnych warunków ani intelektualnych ani moralnych, ażeby stworzyć poważną partję i nią kierować, a już względy lojalności i przyzwoitości organizacyjnej dla nich zgoła nie istnieją...

Zapyta się czytelnik, a co robią owe 30.000 rodaków naszych na Śląsku, członków naszej partji. Otóż to właśnie. Nikt ich się o zdanie nie pyta. Nadużywając zasady karności, tak dla ślązaka miłej, każą im „podporządkować się" i basta. Przy organizacji zaś grup lokalnych, żadnego niezależnego i ideowego człowieka poprostu nie zatwierdzają. „Mianują" zaś kompletne zera i swoje popychadła. Kalkulacja ta byłaby całkiem dobra i doprowadziłaby do celu, to jest aż do przyszłego fotela ministerjalnego w przyszłym rządzie narodowo-socjalistycznym. Jest jednak pewne — ale... Otóż w każdej partji są barany, niema jednak takiej partji, gdzieby baranami byli wszyscy. Istotnie, cały szereg najpoważniejszych naszych rodaków ze Śląska potępia powyższe oryginalne metody organizacyjne. Co najważniejsza zaś, *cały szereg szczerych i rozsądnych naszych zwolenników trzyma się zdala* od partji, z wielką szkodą dla sprawy. Właśnie z powodu wadliwego kierownictwa!

Jakie jest wyjście? Należy zorganizować dobrze grupy lokalne, wybrać odpowiednie zarządy, zwołać zebrania członków, i powołać w sposób uczciwy i lojalny delegatów tych grup. Delegaci ci winni się zjechać i powołać zarząd okręgowy. Zebranie delegatów będzie władne nawet obecny zarząd zatwierdzić. Według naszego jednak głębokiego przekonania powyżsi panowie nie dorośli, ażeby stworzyć narodowy socjalizm. Narodowy socjalizm na Śląsku zapanować musi, ale pod warunkiem, że tworzyć go będą inni. Prosimy przyjąć to twierdzenie na naszą całkowitą odpowiedzialność. Wszelkie pisma, „zarządzenia" etc., podpisane przez wyżej wymienione osoby, należy traktować jako nieważne. Całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem nasi rodacy śląscy zdają sobie sprawę, że dyktatorem może być jeden Musolini lub Hitler, ale że dyktatura wyżej nazwanych osób jest wprost śmieszna, nawet jeśli ich jest pięciu.

Zamknięte oddziały. Władze administracyjne rozwiązały oddziały (grupy) w Załężu i Bytkowie na Górnym Śląsku i w Strzemieczycach w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wszystkie inne informacje prasowe na ten temat są nieprawdziwe. Decyzja p. starosty Będzińskiego o rozwiązaniu grupy w Strzemieszycach została zaskarżona do Województwa w Kielcach.

Także „narodowy-socjalista". P. Jasiczka ze Starego Bierunia na G. Śląsku zaskarżyliśmy do Prokuratora za przywłaszczenie pieniędzy ze sprzedaży „Jednej Karty". P. Jasiczek jest czynnym członkiem t. zw. Konfederacji Samopomocy Robotniczej i Zawodowej w Katowicach. Do członków tej organizacji wogóle nie mieliśmy szczęścia.

Proletarjusze polscy łączcie sie w Narodowym Socjaliźmie!

Jeszcze im za ciasno!

Na łamach jednej z gazet żydowskich, rozpoczęto drukować pracę żyda krakowskiego Józefa Diamenta p. t. „Gospodarcza agonja żydów w Polsce". Autor tej „pracy" twierdzi z całą żydowską bezczelnością, że żydom wszędzie w Polsce ciasno: w rolnictwie, w przemyśle, w zawodach wolnych. Jeszcze — jak twierdzi ten żydowski pismak — względnie swobodnie jest w adwokaturze i to nie na długo. Dla żydów — według jego zdania — pozostają tylko trzy możliwości: 1) stanowisko urzędnika — państwowe lub prywatne, 2) handel, 3) rzemiosło.

„Apetyt przychodzi w czasie jedzenia" — mówi przysłowie, które można całkowicie zastosować do żydów w Polsce.

W tym samym czasie, kiedy rząd niemiecki, pozbawia ich praw obywatelskich, i wypędza z kraju, kiedy we wszystkich państwach antysemityzm z każdym dniem wzrasta i przejawia się w konkretnych faktach usuwania żydów ze wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego jako szkodników, w tym samym czasie, żydzi dążą najbezczelniej w sposób jasny i otwarty do całkowitego opanowania nietylko polskiego hanlu i polskiego rzemiosła, lecz i polskiego życia państwowego. Diament bowiem nawcłuje żydowskie przedstawicielstwo sejmowe, by podjęło walkę nietylko przeciwko tendencjom wprowadzenia „numerus clausus" dla żydów w wyższych zakładach naukowych, lecz by dążyło do obsadzania stanowisk w polskich urzędach państwowych.

Jak daleko może zajść bezczelność i apetyt żydów?...

18 września!

Pamiętajcie!

kto do tego dnia złoży w redakcji **najdłuższą listę prenumeratorów** **otrzyma cenną nagrodę!**

Przeczytajcie warunki konkursu w № 47 i 48 „JEDNEJ KARTY".

Głosy Czytelników.

Miejscowość X.

Szanowny
Panie Redaktorze!

Przesyłam do Pańskiej wiadomości fakt, który bezprzecznie, a jaskrawo mówi nam o prowokacyjnem zachowaniu się żydów w Polsce.

Do mego sklepu, który posiadam dopiero od roku, pozyskałem klijentkę, której mąż pracuje w żydowskiej fabryce drutu.

Właściciel sąsiedniego sklepiku, żyd, udał się do wyżej wymienionej fabryki i pomówił z jednym z urzędników, również żydem. Wskutek tej rozmowy wezwano męża mojej klijentki do biura i tam powiedziano mu otwarcie: „żyd ci daje zarobić, więc i ty musisz dać żydom zarobić“

Kobieta ta brała jeszcze w ciągu miesiąca u mnie, ale już ukradkiem, tak, żeby żydzi nie zobaczyli.

Kiedy, jednak, drugi raz wezwano tego robotnika do biura i powiedziano mu, że jeżeli nie będzie kupował u żydów, to wyrzucą go z fabryki, wówczas groźba poskutkowała. Straciłem stałego klijenta. Podobnych faktów jest dużo, tylko trzeba je śmiało wyciągnąć na światło dzienne.

Drugi podobny wypadek miałem z kobietą, której mąż pracował w młynie żydowskim. Ta kobieta brała u mnie jakiś czas towar. Ponieważ rodzice żyda, który jest kasjerem w młynie, mają sklep, więc poczęli zmuszać moją klijentkę, by kupowała u nich, w przeciwnym razie, grozili, że mąż jej nie otrzyma z młyna pieniędzy należnych za pracę. Wszystko to świadczy o postępowaniu „przyjaciół narodu polskiego“. Kilka uwag rzucę jeszcze w innym czasie. Nadmieniam jeszcze, że po tym fakcie żona moja udała sie do miejscowego proboszcza i po wyjaśnieniu sprawy poprosiła księdza, ażeby coś niecoś przemówił do ludzi. Ksiądz odniósł się bardzo przychylnie i wygłosił na kazaniu kilka słów, które odniosły nawet pewny skutek.

Rodak Y. Z.

P. S. Nazwiska proszę nie podawać, gdyż muszę przyznać, że jestem zależny trochę od żydów i to mogłoby mi trochę zaszkodzić! (Rodacy! łączcie się pod wiśniowym sztandarem! nie będziemy potrzebowali się kryć, że kupujemy u swojego. Przyp. Red.)

Doktora Molickiego, naczelnika miejskiego Urzędu Zdrowia, zapytuje osoba zainteresowana, dlaczego skarga na nieporządki sanitarne w piwnicy przy ul. Dekerta 14, należącym do Ajzyka Ajzenberga, dotąd nie miała skutku. Od czerwca 1933 roku!

Dla braku miejsca nie mogliśmy umieścić w dzisiejszym numerze korespondencji z Wilna, z Warszawy, ze Sławkowa i z Krakowa (o p. Abrahamie Kalmanie vel Karolu Broczynerze, radcy magistratu krakowskiego i prezesie Powiatowego Koła Rezerwistów).

Polacy!
Kupujcie u Polaków!
Kupujcie wyroby tylko polskie!

Tydzień Śląska i Zagłębia.

Teatr miejski w Sosnowcu otwiera swoje podwoje w bieżącą sobotę 9. b. m. Sezon teatralny rozpocznie się wystawieniem sztuki „Zemsta“ Fredry w nowej inscenizacji z epilogiem Wyspiańskiego. Skład nowej dyrekcji teatru w osobach pp. Szafrańskiego i J. Gołaszewskiego, jak również dobrany nowy zespół aktorski dają rękojmię, że teatr będzie stał na wysokim poziomie artystycznym i stanie się prawdziwem ogniskiem kultury na terenie Zagłębia.

Dyrekcja — jak się dowiadujemy prowadzić będzie teatr dla dorosłych, a będzie też wystawiać specjalne sztuki dla młodzieży szkolnej.

Mamy nadzieję, że dyrekcja teatru uwzględni również w swym repertuarze kulturalne potrzeby robotników.

Sprawa ujawnionych nadużyć, popełnianych na szkodę Magistratu Sosnowieckiego, poruszyła żywo opinję publiczną. Nadużycia te polegały na fałszowaniu kwitów wystawianych z tytułu uiszczonych opłat podatku miejskiego. Sprawca nadużyć, pomocnik kasjera ekspedycjj towarowej P. K. P. w Sosnowcu, Konstanty Ciepliński, oraz jego spólnicy, zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. Wysokość sumy, jaką stracił Magistrat w ciągu kilku lat ostatnich wskutek fałszywych manipulacyj Cieplińskiego sięga kilkuset tysięcy złotych.

W ub. sobotę w podziemiach kopalni Niwka miało miejsce katastofalne oberwanie się wegla. Bezpośrednio po strzałach robotnik Władysław Gadomski, lat 46, zam. na kol. Borki, wszedł na filar, gdy w tymże momencie runęły olbrzymie zwały węgla, zasypując nieszczęśliwego.

Gadomski poniósł śmierć na miejscu, z pod węgla bowiem wydobyto już tylko trupa.

Na co pozwalają sobie żydzi w Katowicach!

W Katowicach przy ul. Kościuszki 12 mieści się sklep przyborów krawieckich. Właścicielem jest żyd.

Do tego sklepu poszedł pewien krawiec-Polak w podeszłym wieku. Żyd przyjął go po niemiecku. Na to przyjęcie zwrócił klijent żydowi uwagę, że nie należy mówić po niemiecku, gdyż znajdujemy się w Polsce i żyd powinien zawsze pamiętać o tem, że z Niemiec ich wypędzają.

W odpowiedzi na to usłyszał: „Gdyby nie wiek pana – to byłbym pana strzaskał i dał uczciwe lanie“.

Z życia robotniczego.

W ostatnich dniach wojewoda śląski dr. Grażyński oraz komisaz demobilizacyjny Maske przeprowadzili szereg konferencyj w sprawie utrzymania w ruchu kopalni „Wirek“. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

Tragedja czterech bezrobotnych którzy w obronie swego bieda-szybu urządzili na dnie tegoż demonstrację, nie wychodząc na powierzchnię, wywołała ogromne poruszenie nietylko w Sosnowcu, lecz w całem Zagłębiu. Wszyscy życzyli nieszczęśliwym, ażeby w walce swej uzyskali jakikolwiek sukces.

Nieszczęśliwi 7 dni i nocy spędzili w podziemiach, nie widząc światła dziennego, a w ubiegły czwartek wieczorem rozpoczęli głodówkę.

W ten sposób demonstrowali przeciwko bezprzykładnemu gnębieniu ich przez władze kopalni, które za wszelką cenę postanowiły zniszczyć bieda-szyb.

W pierwszych dniach strejku zamknięci w podziemiach robotnicy „fedrowali“, dzięki czemu wykopali dość długi ganek.

W sobotę rano zauważyli oni, ze strachem, że woda przecieka silniej, a na dnie zaczynają tworzyć się kałuże

Zrozumieli, że będą musieli ustąpić przed żywiołem, który groził im zagładą.

Stracili oni wszelką nadzieję i apatyczni i zrezygnowani, w sobotę wieczorem około godziny 20, opuścili swój szyb, który przez tydzień służył im za mieszkanie.

Piszą nasi zwolennicy:

Z Wolbromia.

W dniu 31 sierpnia b. r., podczas targu w Wolbromiu doszło do zakłócenia spokoju publicznego. Stan. Jagieło, obywatel Wolbromia przechodząc obok kramiku żydowskiego zwrócił uwagę swemu znajomemu, który zamierzał poczynić zakupy w spomn. kramiku, że właścicielem kramiku jest żyd. Uwaga Jagiely doszła uszu żydowskiego kramikarza i wywołała gwałtowną reakcję z jego strony. Tem głośniejsza, świadcząca jednocześnie o rozpanoszeniu się getta żydowskiego w Polsce, że wspomniany żydziak, jako argumentów użył rękoczynów, w czem skwapliwie, pomogli mu współziomkowie rzucając się gromadą na Jagiełę. Zanim zorjentował się napadnięty, krew trysnęła mu z głowy, bowiem żydzi wraz z żydówkami bili laskami, kamieniami, a nawet butami przeznaczonemi do sprzedaży. Oburzona bezczelnością żydowską przypadkowa publiczność polska ujęła się za Jagiełą. Zydzi dostali dobrą nauczkę... Policja spisała protokół.

Z Krakowa.

Czy znacie obecny Kraków i jego życie? Pewnie z bytnoscią tutaj zwiedziliście szereg zabytków w tym „Polskim Rzymie“, kupiliście kilka pamiątek „made in Kazimierz“ wreszcie nabyliście bilet kolejowy w żydowskim „Orbisie“ i wróciliście z polskiego Krakowa, zdziwieni, że tyle niemieckiej mowy słyszeliście na ulicach. Nie wiecie bowiem że „tate“ i „mame“ wrócili do tego zakazanego kraju z wielkiego niemieckiego Eldorado.

Obecny Kraków — to twierdza żydostwa.

Przejrzyjcie spisy adwokatów, lekarzy, kupców i dużych firm, a dowiecie się w czyim ręku jest miasto, gdzie dawno temu za łaską Kazimierza króla osiedlili się żydowinowie, zajmując się drobnym handlem i lichwą.

Dawniejsi ci żydzi skromni i grzeczni stali się dziś butni i aroganccy, czują bowiem w sobie władzę. Zajęli tu wszystkie najważniejsze placówki. Obecnie obraza żyda — to niemal świętokradztwo...

Kiedy w roku 1920 hordy Trockiego szły na Polskę, a Feliks Kohn przewidywanym był na przewodniczącego rad w zabranym kraju, tłumy młodzieży żydowskiej uciekały do Niemiec, aby nie bronić państwa, z którem ich nic duchowo nie łączy — cytuję tu powiedzenie pewnego żydziaka do mnie:

„Obecnie wpuszczamy nowego „Konia Trojanskiego“, obywateii polskich nie władajacych polskim językiem, tych, którzy nas dyskredytowali wobec zagranicy, wnosili skargi „na polskie pogromy“ do Ligi Narodów; przeszkadzali nam na każdym kroku w budowie Państwa“.

¡Dlaczego obecnością swoją ci wielcy uczeni żydowscy wygnani z Niemiec i ci wielcy kapitaliści nie uszczęśliwiają Palestyny?

Kiedy nareszcie ockną się z letargu polscy panowie, cała bierna inteligencja polska i kiedy domagać się będą Polski dla Polaków? Czy robotnik zawsze musi walczyć za swoją i innych wolność? Polsko, zbudź się!

Z Miechowa.

Ubiegłej niedzieli byliśmy w miasteczku Słomnikach oddalonem o 15 klm. gdzie rozpowszechnialiśmy „Jedną Kartę“. Po wyjeździe ze Słomnik na 2-gim klm. dogoniła nas taksówka załadowana wyrostkami żydami, krórzy podjechawszy bliżej wygrażali pięściami. Doszłoby napewno do starcia, gdyby nie straż ochotnicza z Miechowa, która wracając z popisów ze Słomnik przeszkodziła im. Zydzi jak niepyszni musieli wrócić. W jakim stopniu handel zostaje wypierany przez żydostwo i jak bardzo zażydzone są miasta, najlepiej świadczą dane z Miechowa. Miechów liczy 4329 chrześcjan a 2034 żydów. Na ogólną liczbę 300 świadectw przemysłowych jest w rękach żydów 214 tak, że nawet niektóre artykuły pierwszej potrzeby są tylko możliwe do nabycia w ich sklepach. Smutne to, ale prawdziwe. Dlatego też Miechów pozbawiony jest również specjalnych działów handlu. Skup zboża jest tylko w rękach żydów, którzy dyktują ceny. Odczuwa się brak w Miechowie handlu chrześcijańskiego z naczyniami szklanemi, manufakturą, czapnika, szklarza.

Daje się odczuwać brak uświadomienia wśród ludności, która popiera handle żydowskie.

A. N.

***Bezrobotni** nędzarze polscy w mieście i na wsi, tylko system narodowo socjalistyczny da wam pracę! **Polscy komuniści i polscy socjaliści** — zerwijcie nareszcie z żydami, nawet z tymi, co bluźnierczo przysięgaja na czerwony sztandar!*

Ubiegły miesiąc upłynął pod znakiem znacznych redukcji robotników w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Obniżka płac górniczych nie przyczyniła się ani do zmniejszenia bezrobocia ani do zwiększenia ilości dni pracy.

Jak wynika z danych, najwięcej robotników zredukowano na kopalni „Kazimierz“. Tu straciło pracę 266 osób. Na kopalni Grodziec zredukowano 100 osób na kopalni Juljusz 64, Paryż — 40. Do tego należy dodać, że kopalnia Paryż, Koszelew, Fabryka Maszyn i Renard były czynne tylko 11 dni w miesiącu.

Pozatem kursują w dalszym ciągu pogłoski o mających nastąpić nowych znacznych redukcjach na kopalni hr. Renard.

Tydzień w Polsce.

Władze skarbowe rozpoczęły już rozsyłanie nakazów zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w rolnictwie. Nakazy mają być doręczone do dnia 15-go września, a pierwsza rata daniny płatna jest w ciągu 14 tu dni po doręczeniu, druga rata zaś do 15 go listopada.

Rząd zadecydował rozpisać pożyczkę wewnętrzną. Kwota pożyczki będzie opiewać na 150 miljonów złotych. Termin subskrypcji przypada na dzień 7 go września.

Polska ekspedycja polarna przybyła do Gdyni. Przed 14-tu miesiącami wyruszyła ekspedycja na wyspę Niedźwiedzią. Członków ekspedycji przywitali w Gdyni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Sąd doraźny przeciwko dziesięciu wywrotowcom oskarżonym o napad zbrojny na posterunek policji, rozpoczął się w tych dniach w Kobryniu. Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu włościan i jedna żydówka. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Członkowie Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego aresztowani w związku z zajściami antyżydowskiemi w Częstochowie, przebywają dotychczas w więzieniu. („I.K.C.“)

*

W powiecie Stopnickim dokonano aresztowań wśród członków Stronnictwa Ludowego. Powodem do aresztowań było zorganizowanie wiecu w Piaskach Wielkich pow. stopnickiego. — Do wsi Piasek przybył znaczniejszy tłum włościan oraz posłowie: Witos, Araszkiewicz, Dobroch i Wojtasik. Przed rozpoczęciem wiecu wszedł na trybunę zastępca starosty Niedziela oświadczając, że wiec jest zakazany. Wówczas wśród tłumu podniosły się wrogie okrzyki, a skoro policja rozpoczęła rozpraszać zebranych, z tłumu padły kamienie. Policja oddała salwę ostrzegawczą w powietrze, a następnie pałkami gumowemi rozpędziła zebranych i dokonała aresztowań wśród wiecujących. („I.K.C.“)

Gazy trujące fabrykują Niemcy w olbrzymich ilościach. Rodaku! czy masz przynajmniej maskę przeciwgazową? Kupić ją możesz w oddziele L.O.P.P.

Tydzień zagranicą.

Sowiecko - włoski pakt o nieagresji został podpisany w tygodniu ubiegłym w Rzymie w t. zw. pałacu Weneckim. W imieniu rządu włoskiego podpisał pakt Mussolini, a w imieniu Sowietów ambasador sowiecki w Rzymie. Nowa ta umowa między dwoma państwami nosi nazwę paktu przyjaźni, nieagresji i neutralności.

Lotnictwo włoskie okryło się w ub. tygodniu wielką żałobą. Jeden z najlepszych pilotów armji włoskiej, markiz Francesco de Pinedo, w czasie startu do lotu z Nowego Jorku do Bagdadu, poniósł śmierć na miejscu.

W Norymberdze (w Niemczech) odbył się w ubiegłym tygodniu wielki zlot 130 tysięcy urzędników partyjnych, niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej, oraz 65 tysięcy członków hitlerowskiej organizacji młodzieży. Hitler wygłosił na obu zlotach przemówienie, nawołujące do jedności, po którem odbyła się imponująca defilada.

Na generalnym kongresie partji hitlerowskiej w Norymberdze wygłaszano przedewszstkiem przemówienia. Skierowane one były głównie do młodzieży, której został w cłości poświęcony sobotni dzień. Przemawiali więc Baldur von Schirach, sekretarz stanu Hierl, następnie Hitler (stosunkowo krótko), Hoebbels (długo o propagandzie hitleryzmu i o walce z żydami), min. Darre, oraz Rosenberg o „kwestji rasowej w polityce zagranicznej“.

Specjalny pociąg, który przywiózł do Norymbergi zagranicznych dyplomatów, odwiedził Hitler, wypowiadając, jak podaje urzędowy komunikat, „kilka serdecznych słów w podzięce za przybycie na kongres partji“.

Punktem kulminacyjnym kongresu była rewja, a następnie defilada przed kanclerzem kilkutysięcznej masy szturmówek, oddziałów S. S., oraz „Hitlerjugend“. Defilada trwała kilka godzin i była transmitowana przez wszystkie radjostacje niemieckie. Na zakończenie uroczystości urządzono ognie sztuczne, którym przyglądało się 800 tysięcy lydzi. Miał to być największy „fajerwerk“ świata.

Co do końcowych uroczystości to rozpoczęły się one o godz. 4.30 pobudką, zaś o godz. 7 rano nastąpiło na „Leopold-stadjon“ gromadzenie się szturmówek, oddziałów S. R., oraz „Hitlerjugend“.

W dalszym ciągu odbył się przegląd formacyj hitlerowskich uświęcony jeszcze jedną mową Hitlera, poczem nastąpiła defilada. W międzyczasie dokonano poświęcenia 150 nowych bojowych sztandarów formacji szturmowych.

Kongres został zakończony generalną psrzysięgą na wierność, złożoną Hitlerowi.

Wielki orkan nawiedził wyspę Kubę. Według dotychczasowych obliczeń orkan pociągnął za sobą 530 ofiar w ludziach i zatopił 14 okrętów.

Sprawcami katastrofalnych pożarów lasów we Francji, są członkowie tajemniczej organizacji terorystyczno-szpiegowskiej. W ciągu ostatnich tygodni zniszczone zostały tysiące hektarów lasu napołudniu Francji. Ostatnie pożary powstają stale w sąsiedztwie fortyfikacyj i składów amunicji, przyczem najczęściej ogień wybucha w kilku miejscach naraz oddalonych od siebie mniej więcej o 300 m.

Lekarze - żydzi w Gdańsku zostali usunięci z pracy w kasie chorych na terenie wolnego miasta.

Znaczki wiśniowe z błyskawicą.

Członkowie N. S. P. R. i sympatycy ruchu Narodowo-Socjalistycznego powinni zaopatrywać się w znaczki, które noszone są na klapie marynarki względnie na wiśniowej koszulce świadczyłoby to o zdecydowaniu gotowości obrony Polski przed zalewem przez obcy i żydowski kapitał. Dokumentujmy wszędzie i zawsze przynależność do N. S. P. R.

Pracujący Polaku!

Nie wyrzucaj swoich skromnych groszy na endecko-kapitalistyczny „Kurjer Zachodni“, ani na „Expresy“, wydawane przez żydowskich bogaczów, ani na głupio-sensacyjne „Tempo dnia“.

Na wrzesień zamów „JEDNĄ KARTĘ“, jedyne pismo, które **szczerze** Cię broni.

Awans.

W dawnej Rosji, szczególnie od chwili objęcia tronu cesarskiego przez Katarzynę II-gą (z domu Holstejn-Gottorp), żywiołem najbardziej uprzywiljowanym stali się t. zw. baronowie nadbałtyccy, protestanci i Niemcy z pochodzenia To też historycy rosyjscy, piszący o tamtej epoce, zawsze przytaczali charakterystyczną anegdotę: Pewnego dnia mianowicie, cesarzowa zapytała słynnego wodza ówczesnego, feldmarszałka Suworowa, czem mogłaby wynagrodzić wielkie jego zasługi dla ojczyzny:

— „Najjaśniejsza Pani“ — miał na to odpowiedzieć Suworow — „błagam o jedną łaskę: awansujcie mnie na Niemca“.

Podobno... jeden z wybitnych obywateli w Polsce dzisiejszej gdy zwrócono się doń z takiemże zapytaniem, odrzekł z westchnieniem: — „Awansujcie mnie na żyda“. („M. N.“)

Drobne ogłoszenia.

EMIL KOZIJ.

Z pałacu w podziemia kopalni.

(Wspomnienia emigranta).

8)

Komendant milicji nie odważył się urządzać obławy za napastnikami. Poprzestał na spisaniu ze mną protokułu. Kilka tygodni później zostałem przesłuchany przez sędziego śledczego i na tem sprawa się skończyła. Ja jednakże długie miesiące i lata miałem przed oczyma twarz napastnika zalaną krwią...

Z nastaniem wiosny 1917 roku począłem często wyjeżdżać do stolicy bądź w sprawach włościańskich, bądź też w sprawach osobistych. Interesowały mnie przedewszystkiem postępy prac organizacyjnych rządu tymczasowego.

W owym czasie przyjechali już z Szwajcarji działacze komunistyczni z Leninem i Trockim na czele. Rozpoczęła się agitacja bolszewicka.

Działacze bolszewiccy obrali sobie za tymczasową siedzibę pałacyk — willę primabaleriny Opery Carskiej, Krzesińskiej, ostatniej przyjaciółki Mikołaja II. Krzesińska w pierwszych dniach rewolucji uciekła do Finlandji pozostawiając willę na łaskę losu. Piękne i dogodne położenie willi, tuż nad Newą, obok Troickiego mostu było dogodnym punktem dla celów agitacyjnych.

Kiedy tylko przyjeżdżałem do stolicy, spieszyłem wiedziony ciekawością prosto z dworca pod willę Krzesińskiej. Tam od samego rana mówcy zmieniali się na balkonie willi jak lalki w teatrze marjonetek. Trzeba przyznać, że byli to dobrzy mówcy. Pierwszy wychodził Lenin. Spokojnie i rzeczowo, tonem profesorskim, lecz popularnym, wykładał zasady komunizmu. Lenina zmieniał Trocki. Doskonały mówca włoskiej szkoły, rozpoczynał zwykle mowę od słów:

— Towarzysze! Obywatele! Trzysta lat piła burżuazja waszą krew. Lecz przyszedł już koniec.

Małe grupy ciekawych: żołnierzy, dezerterów z frontu, przysłuchujące się mowom agitacyjnym, wzrastały do godziny 11-tej przed południem w kilkutysięczny tłum.

A z balkonu padały nęcące masy hasła:

— Grab nagrabione.

— Wojna pałacom, a pokój lepiankom.

— Precz z socjal - zdrajcami i t. d.

Rząd tymczasowy składający się według zdania Lenina, Trockiego, z samych „socjal - zdrajców“ — Kiereńskiego, Milukowa, Tereszczenki, nie przeciwdziałał agitacji komunistycznej. Kiereński uważał, że szczytne hasła wysunięte przez pierwszą rewolucję rosyjską winne mieć zastosowanie praktyczne w pierwszym rzędzie odnośnie wolności słowa.

Bolszewicy korzystali z tego w całej pełni. Widziałem codziennie prawie, jak wielotysięczne tłumy przysłuchiwały się z wielkiem zajęciem mowom wygłaszanym z balkonu willi tancerki Krzesińskiej. Mowy te skierowane były wyłącznie przeciw rządowi tymczasowemu, a szczególniej przeciwko „imperjaliście“ przywódcy partji kadetów Milukowi. Wzywano otwarcie do obalenia rządu siłą zbrojną.

Oprócz tego na ulicach stolicy tworzyły się tak zwane ruchome mitingi. Poszczególni agitatorzy stawali na rogach ulic i wszczynali z przechodniami „dyskusję“. W okamgnieniu koło dyskutujących zbierały się tłumy. Wówczas agitator rozpoczynał do zebranych mowę.

Na każdej ulicy w ciągu dnia odbywało się kilka mityngów. Milicja przypatrywała się temu biernie, a nawet milicjonerzy zapominali o swoich obowiązkach i przysłuchiwali się dyskusjom. Interwencja następowała tylko wówczas, gdy w trakcie gorącej sprzeczki politycznej, słuchacze zaczęli walić się wzajemnie po łbach. Lecz i wówczas milicja próbowała używać dobrych sposobów uspokojenia rozpolitykowanych umysłów.

— Obywatele! rozejdźcie się, prosimy — słyszało się w takich wypadkach.

Nic też dziwnego, że rozagitowane masy już w końcu kwietnia urządziły pierwszą demonstrację bolszewicką, — demonstrację „uzbrojonego ludu“ jak nazwali ten pochód bolszewiccy przywódcy. Olbrzymi pochód żołnierzy, robotników, a nawet kobiet z karabinami na ramionach przeciągnął przez ulice miasta. Na czele pochodu maszerował marynarz z czerwoną chorągiewką, którą dawał znaki, by mieszkańcy domów zamykali okna.

— Zamykajcie okna obywatele — krzyczał — bo będziemy strzelać.

Bano się widocznie, by z otwartych okien nie wystrzelił kto do demonstrantów, lub nie rzucił bomby.

Przebieg demonstracji był spokojny. Atoli liczny udział uzbrojonych żołnierzy, oraz transparenty niesione przez demonstrantów z napisami: „precz z rządem tymczasowym“, „pokój za wszelką cenę“, „bez aneksyj i kontrybucyj“ i inne „precze“ — to wszystko bardzo zaniepokoiło rosyjskie władze rewolucyjne.

Postanowiono przeciwdziałać agitacji bolszewickiej. lecz bez użycia represyj i gwałtu. Zresztą rząd nie miał ani odwagi ani siły do energicznego wystąpienia. Przedewszystkiem postanowiono pozbawić przywódców bolszewickich ich siedziby i wysiedlić ich z pałacu Krzesińskiej. W tym celu, na specjalne zlecenie Kiereńskiego, odszukano administratora pałacu Krzesińskiej i polecono mu wnieść przeciwko Leninowi, Trockiemu i towarzyszom skargę do sądu pokoju o... eksmisję z zajmowanego lokalu. Skarga została wniesioną i wkrótce zapadł wyrok. Bolszewicy jednak nie myśleli o dobrowolnem wykonaniu wyroku.

W oznaczonym dniu przyszedł komornik sądowy z teczką, by wykonać wyrok. Byłem świadkiem tej sceny. Komornik z dwoma milicjonerami nieśmiało zapukał do bramy willi Krzesińskiej. Tłumy zebrane przed willą rozstąpiły się przed komornikiem i z ironicznemi uwagami i uśmieszkami utworzyły szeroki szpaler.

Komornik wyciągnął z teczki wyrok sądu pokoju.

Naprzeciw niemu wyszło czterech żołnierzy, uzbrojonych w granaty ręczne. Jeden z nich podsunął komornikowi pod nos bombę i powiedział:

— Widzisz to bratku? Powąchaj dobrze i uciekaj!

Komornik zawrócił z miejsca, a za nim biegiem pobiegli milicjanci wśród śmiechu i urągań tłumu.

Rząd na razie dał spokój, agitacja trwała nadal w zdwojonem tempie.

Kiereński dużo nadziei pokładał w swoim talencie krasomówczym W celu zwalczania agitacji bolszewickiej począł sam wygłaszać mowy nietylko w stolicy, lecz rozjezdżał po całym kraju na wzór cesarza Wilhelma II-go.

Jak Wilhelma nazywano „Reiseredekaiser (podróżujący i gadający cesarz) tak Kiereńskiego nazwano „gławnougawarywajuszczyj“ (główny gadający) jako parafrazę słowa „gławnokamandujuszczyj (głównodowodzący“.

Kiereński wogóle lubił patos i piękny gest. W tem widział główny środek zbawienia i wyprowadzenia z chaosu Rosji rewolucyjnej.

Znajomy mój, rotmistrz Głazanów, który był komendantem straży w Carskiem Siole, opowiadał mi scenę na dworze uwięzionego cara, jaka miała miejsce w maju 1917 r. między Kiereńskim a kamerdynerem Mikołaja II. Mianowicie Kiereńskij od czasu do czasu odwiedzał cara uwięzionego w pałacu. Prowadził z nim długie rozmowy na tematy polityczne. Tytułował go zwykle pułkownikiem (taką rangę miał ostatni car). Po odbytej inspekcji pałacu zostawał zwykle na obiedzie w towarzystwie rodziny carskiej. Podczas jednego z takich obiadów podochocony Kiereńskij nalał kieliszek wina i podał go kamerdynerowi cara.

— Obywatelu — mówił — wypijcie to za powodzenie rewolucji i za zdrowie jej wodzów.

Staruszek kamerdyner wziął kieliszek z rąk Kiereńskiego i powiedział:

— Jestem już stary panie ministrze. Przez całe życie piłem tylko za zdrowie mego monarchy. Niech więc i teraz wolno mi będzie wznieść okrzyk:

— Cesarz Wszechrosji, imperator Mikołaj II-gi niech żyje.

I wychylił kielich do dna.

Kiereński się zmieszał. Pomyślał chwilę, następnie zerwał się z krzesła, uścisnął dłoń kamerdynera ze słowami:

c. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.